

Odpowiedzialny za redakcyę
Edward Michalek w Poznaniu.
Administracya i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: 5. Marcin No. 42.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (dla reklam):
wiersza drobnego 1 sgr. 3 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. 10-miesięczna).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłata kwartalna
w Poczcie 2 tal. 15 sgr., w monachii 3
tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 3 tal. 1 sgr.
w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Prusach
w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 4 tal. 15 sgr.
w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie
30 fr., w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr., w Turcji
25 fr., w Ameryce 5 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monachii praktyczną oraz w paryżu do swiatyń
pocztowego piśmieciostwa, należących do
pocztowe. W innych krajach zaś tylko na żądanie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękoisza
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą niezwrotne

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Sineghausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czechy księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie: F. H. Richter księgarz. — W Paryżu: przymiemy przedpłata Librarie du Luxembourg, Rue de Tournai 16.
W Łodzi: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Balli. —
Dzienniki Liberta i Fanfulla donoszą, iż w tych dniach wszystkie korporacje duchowne wyprawiły adres do Papieża, z prośbą o pozostanie w Rzymie.
Co do przesilenia ministeryjnego w Hiszpanii dzien-
nik Iberi donosi, że ministerstwo Malcampo cofnęło
swą dymisję na żądanie króla — w skutek pozostania
ministerstwa u steru rządu stało się koniecznem roz-
wiązanie kortezów.
W Łodzi: F. H. Richter księgarz. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. —
W Lipsku: Eugeniu & Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu: M. Dautz & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w K...
Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 28 listopada.

Nowo utworzone ministerstwo Przelitawii, jak się
okazuje, nie ma, wszystkie dzienniki centralistyczne
jednakże witają z wielką radością, w czym wtórują
jak najdośćniej dzienniki niemieckie. Cała ludność
ogółem, mówią rzeczono dzienniki, prócz federalistów,
wyjęła nowo utworzony gabinet nader sympatycznie. Po-
mimo, że ta „cała ludność w ogóle“ w stosunku do
całości całej monarchii, bardzo homeopatycznie ma roz-
miar, nie dziwny się wcale radości centralistów, bo
gdyby sami tworzyli ministerstwo, to zapewne le-
żęcyby dla siebie nie wybrali. Wszyscy członkowie
tego gabinetu centraliści czystej wody, a niektórzy
awet jak Lasser, praktycznie wykształceni w szkole
Bacha. Przy podobnym składzie o żadnej ugody my-
śleć niepodobna. Tylko Stremayr, minister oświecenia,
choć centralista, uważany jest w ogóle za najmniej je-
nustronnego pomiędzy swymi kolegami. Ministerstwo
karbu, w miejsce tymczasowo zarządzającego skarbem
Holzgethana, przechodzącego do ministerstwa wspólnego
objął ma p. Brestel, który sprawował te same
obowiązki za ministerstwa Potockiego. Ugoda z Gali-
cya, jak świeże wiadomości donoszą, rozbiła się. Nowe
ministerstwo prowadziło rokowania z p. Ludwikiem Wo-
ciekim o wejście jego do gabinetu, jako ministra dla Ga-
licyi; lecz gdy ministerstwo rzeczono nie chciało przy-
jąć na siebie żadnych zobowiązań, iż wniesie pro-
jekt ugody z Galicyą do rady państwa, więc też
zarowanego sobie miejsca nie przyjął. Nie ma naj-
mniejszej kwestyi, że korona życzę sobie, aby z Gali-
cya ugoda zawarta została, ale czyż można myśleć o niej
rządzie takim, jaki obecnie stanął i przy większości,
która prawdopodobnie utworzy się w radzie państwa,
skutek nowych wyborów, przy których rząd postara
się całym swoim wpływem, aby jak najwięcej ilości
zwolenników wybraną została. W takim stanie
rzeczy czyż można przypuszczać, aby ugoda z Galicyą
seryo mogła być brana? Obecne zabiegi ugodowe
tego ministerstwa mogą mieć na celu tylko chwi-
lowe wyzyskanie Galicyi, aby delegacya jej sprowadziła
do rady państwa. Nie sądzimy wszakże, by po tylu
władach Galicya dała się jeszcze złudzić i mogła nieo-
czekiwanie obietnicom zawierzyć? Wreszcie, jeśli ufać
ogłoszeniom Tagblattu, to Grocholski dla
ugody ustąpił z gabinetu, iż nowe ministerstwo nie
podzieliło się na przedkładanie mu wszystkich spraw
alicyi dotyczących. To samo już rzuci światło na
zysłe traktowanie Galicyi przez ministerstwo, które
steru rządu stanęło. Nie przypuszczamy więc w obec-
wyszego faktu i rozbiła się rokować, z p. Wodzi-
kim, żadnej wartości do owych wniosków, jakie mi-
nisterstwo w moc reskryptu cesarskiego co do mianowa-
nia następcy Grocholskiego ma koronie przedłożyć.
Wniosek ten zapewne zażądają zwinięcia posady mi-
nistra dla Galicyi jako zbędnej. Podobnie więc
się rozeszła ugoda z Czechami, tak się również, i to
chwili gdy się zdawało, iż ma najlepsze szanse po-
dobna, rozbiła i ugoda z Galicyą; a rozbiła się
przez sam fakt zamianowania obecnego ministerstwa.
Następne fakty są tylko wynikiem tego głównego.
We Francji szaleje na śmierć pulkownika komu-
Rossela wywołuje agitacyę. W tych dniach studenci
wprawili demonstracyę, aby za pośrednictwem jej wy-
stąpiła usławnienie dla tegoż. Pan Thiers nie przyjął
delegacyi studentów, — jakkolwiek sam żywo w ko-
misyi zgromadzenia narodowego usławniał, podobnie
i przy innych okolicznościach, łagodność zalecał. —
Dzienniki podały wiadomość, iż rzeczona komisya nie
przyjęła przedstawienia o usławnienie; czy rzeczywiście
ten jest prawdziwym, nie wiadomo, to jednak pe-
na, że dotąd z żadnej strony faktowi temu niezaprze-
nia. Dzienniki radykalne powstają mocno przeciw
mianowaniu prawa łaski komisji z łona zgromadzenia na-
rodowego wybranej i domagają się, by ono do całego
zromadzenia należało.

Kronika lwowska.

W dniu wczorajszym otwartym został sejm pruski.
W trzonową podajemy pod właściwą rubryką.
W dniu wczorajszym o wartym także był miał par-
lament w Rzymie. Do tej chwili jednak żadne w tym
głoszenie wiadomości nas nie doszły. Wedle dotychczas-
ch danych sądzić można, że otarcie to będzie nader
szkólny nie był zbyt surowy, podnoszę tę sprawę jedy-
nie dla tego, że jej następstwa charakteryzują dosadnie
nasze stosunki. Oto z powodu wyroku rady szkolnej
pospłyły się w dziennikach tutejszych korespondencye
ze Stanisławowa i Lwowa, w których „uczniowie“ i „byli
uczniowie“ profesora C... nietylko stają w jego obro-
nie, ale w sposób najni właściwszy pozwalają sobie są-
dzić i potępiać krajową radę szkolną i jej wyroki.
W jednej takiej korespondencji oświadczają byli uczniowie
wspomnianego profesora a dziś „uczniowie uniwer-
sytetu tutejszego“, iż to godnych sądzić „niegodni“.
Zaprawdę wątpić przyjdzie o społeczeństwie, w któ-
rém dzieci błotem i kamieniami rzucają na mężów po-
si łących w usługach kraju, mężów głębokiej nauki i
wielkich zasług! O Polsce naszej można było do nie-
dawna jak o starożytny Sparcie powiedzieć, że jest ona
„Honestissimum domicilium senectutis“, bo przynajmniej
poważna wiek była przedmiotem czei u młodzieży, dziś
i to znamy tracimy, dziś młokoś na szkolnych fa-
wkach piszą wyroki na wybrańców najwyższych władz
autonomicznych, na reprezentantów nauki i ogłaszają je
w dziennikach! Któż u tych panów „uczniów“ jest
„godnym“, jeżeli ich zdaniem są „niegodnymi“ tacy lu-
dzie, jak historyk Henryk Schmitt, jak kanonik dr. So-
lecki, jak posłowie Sawczyński i Pietruski, jak profesor
uniwersytetu dr. Janota itp.? Smutno, bardzo smutno!
Le manque de respect a perdu la France, a nas
poważnie z upadku nie podniesie! Opinia publiczna po-
winna być z całą surowością wystąpić przeciw takim ka-
rygodnym wybrakom zarozumiałych a lekkomyślnych

uroczyste. W chwili otwarcia zjazd był nadzwyczajnym.
Ojciec s. zdecydował się stanąć po pozostać w Rzymie.
Dzienniki Liberta i Fanfulla donoszą, iż w tych
dniach wszystkie korporacje duchowne wyprawiły adres
do Papieża, z prośbą o pozostanie w Rzymie.
Co do przesilenia ministeryjnego w Hiszpanii dzien-
nik Iberi donosi, że ministerstwo Malcampo cofnęło
swą dymisję na żądanie króla — w skutek pozostania
ministerstwa u steru rządu stało się koniecznem roz-
wiązanie kortezów.

Wiadomości urzędowe.
Np. raczył asesora rejencyjnego Droste Hülshoff mia-
nować landratem powiatu Bären.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 25 listopada.
(Sejmik powiatowy. — Rachunki kasy powiatowej i komunalnej. —
Etat na r. 1872. — Wdowy rezerwistów i landwerzystów. —
Budowa nowych żwirówek. — Mosty na Prośnie. — Lazaret
fundacyi hr. Alfonsa Taczanowskiego. — Kolej żelazna. — Kasa
pożyczkowa i oszczędności w Pleszewie.)
Nie mały musiał budzić interes zwołany na dzień
23 bm. do Pleszewa sejmik powiatowy, gdy oprócz
kilku wyjątków, wszyscy prawie do zasiadania w sejm-
niku powiatowym uprawnieni stawili się osobiście, rów-
nie Polacy jak Niemcy. Interes ten, z przynajmniej
to zapisujemy, połączył tą razą w wspólnej harmonii
dwa sobie przeciwstojące zwykłe obozy, a mimo bar-
dzo nawet ożywionych dyskusji przebiegała przedmio-
towość bez naruszania osobistości.
Przy pierwszym zaraz wniosku o udzielenie pokwi-
towania rachunków powiatowych powstał p. Ludwik
Sczaniecki z Boguszy. Mówca dążąc do większej
autonomii powiatu pleszewskiego zakwestyonował po-
kwitowanie tych rachunków, czyniąc zapytania:
a) W jaki sposób rewidują się rachunki powiatowe?
b) Czy przedłożone rachunki biją w oczy jasno-
ścią? a mianowicie, czy rewidujący mogą z dotychcza-
sowego zestawienia nabrać przekonanie, że etat wyzna-
czony nie został przekroczony, a w razie danym dla
czego musiał być przekroczony?
c) Czy rewidując rachunki także i kasę komisya
przełiczyła?
d) Czy do zrewidowania kasy wystarcza dwóch
członków?
e) Czy nie znajdują się przypadkowo obec pienią-
dze pomiędzy komunalnymi?
f) Czy nie ma funduszy takich, którychby można
użyć na amortyzacyę obligów powiatowych?
g) Czy w kasie powiatowej znajdują się wszystkie
powiatowe fundusze?
h) Czyją jest własnością szafa żelazna przez powiat
kupiona i dla czego w niej się mieszczą także obec
pieniądze?
Mimo drażliwości tych kwestyi, które jednak nie
miały na celu zaczepianie jakiegokolwiek osoby, wszyscy
przekonawszy się jak potrzebna, by na później nie dać
najmniejszego nikomu nawet pozoru do podejrzeń, jest
kontrola jak najciszej funduszy publicznych, zgo-
dził się na zaprzetywanie interpelanta. Interpelacya ta
tębardziej się okazała na czasie, że i członek komi-
syi rewidujący rachunki, p. Łaszczyński z Wie-
szczy, z treścią jej i wnioskami się zgodził. — Komi-
syę rewizyjną zaś wybrano nową z dotychczasowych
członków p. Łaszczyńskiego i Purgolda, wzma-
niając ją pp. J. J. Maliną i L. Sczanie-
ckim z Boguszy i polecając jej ponowne jeszcze zre-
widowanie rachunków z r. 1870/71.
Etat potwierdzono podług propozycyi pana radcy
ziemiańskiego, stanowiąc na r. 1872:
I. Dla pięciu komisarzy obwodowych po 500 tal.
II. Koszta sejmiku powiatowego 75 tal. 16 sgr. 8 fen.
III. Koszta komisji wojkowej 97 tal. 10 sgr. IV. Na
utrzymanie przedmiotów służących do gaszenia pożaru
60 tal. 27 sgr. 5 fen. V. Dodatek do utrzymania la-
zaretu powiatowego 100 tal. ewentualnie. VI. Remu-
neracya rentanta 300 tal. rocznie. VII. Na druki 119

tal. 15 sgr. 2 fen. VIII. Na administracyę, opłatę pro-
centu i amortyzacyę pożyczki powiatowej 7659 tal. 26
sgr. 1 fen. IX. Wsparcie dla rodzin po poległych re-
zerwistach i landwerzystach 1112 tal. 20 sgr. X. Na
trakty prowincjonalne, XI utrzymanie zakładów komu-
nalnych tyle ile naczelny prezes na r. 1872 przeznaczył
razem około 9—10,000 talarów. XII. Na założenie
funduszu z kar złożonych przez obrońców krajowych
mających przynosić procent 8 tal. 27 sgr. 5 fen. XIII.
Ekstraordinaria 400 tal.
Oprócz tego uchwalili sejmik dla kasjera powiato-
wego, p. Gensichen, za mozołną pracę przy wypłacie
zapomóg żonom rezerwistów i landwerzystów, do czego
nie był obowiązany i do czego osobny urzędnik byłby
był potrzebny, wynagrodzenie 300 tal. z tym jednak
zastrzeżeniem, że powiat tę sumę od rejencyi z rzado-
wych funduszy likwidować będzie.
Żywe bardzo zajęcie obudziły projektowane w po-
wiecie szosy. Powiat pleszewski w wschodniej swojej
części, a mianowicie w kierunku od Żerkowa ku Ple-
szewu nie posiada szosy dotąd, mimo, że bogate i go-
spodarcie dominia i wieś po drodze tej leży. Wywóz
produktów z tej tam okolicy ku 2 mile odległej szosie
jest nader uciążliwy i kosztowny. Pleszewski powiat
oddawać już pragnie wybudowania tej szosy, żądając
pomocy rządowej. Dotąd atoli próżno były wolania
i skargi. Rejencya tłumaczyła tą razą przez usta radcy
rejencyjnego p. Schenck na sejmiku przytomnego, że
gdy ministeryum pozwala rejencyi na udzielenie fundu-
szów ogólnych, musi też uwzględnić ogólnie wszystkich
powiatów bez różnicy potrzeby i przedewszystkiem po-
piarać budowę tych szos, które mają powszechne i nie-
posłuszenie znaczenie, dla tego też jest przelewszyskiem
zyczeniem rejencyi, zanim inne udzieli powiatowi ple-
szewskiemu subwencyę, aby tenże pozwolił na dokonanie
szosy z Raskowa przez Dobryczkę na pleszewskiem
terytorium przez Wilczę ku Wyszkom i Jarońowi.
I jeżeli powiat pleszewski udzieli powiatowi krotoszyń-
skiemu na budowę tej szosy małą tylko subwencyę
w ilości 5000 tal., natenczas rejencya ze swojej strony
starać się będzie wyrobić subwencyę rządową na bu-
dowę szos żerkowsko-pleszewskiej i kuczkowsko-raskow-
skiej. Po takim objaśnieniu przemówieniu p. radcy
Schenck wniósł p. Łaszczyński z Wieżczy, aby po-
wiat pleszewski uchwalili wyrażenie na szosę od
Dobryczki ku Wilczom ze swojej strony 5000 tal.
powiatowi krotoszyńskiemu, w którego jedynie interesie
leży budowa szosy tej, pod tym jednakże warunkiem,
jeżeli rejencya na szosę od Żerkowa ku Pleszewu 10,000
tal. na milę, zaś od Kuczkowa do Raskowa do 9000
tal. na milę subwencyi powiatowi pleszewskiemu udzieli,
z którym to wnioskiem się jednogłośnie zgodzono, uchwa-
lając zarazem zaciągnięcie pożyczki 51,000 tal.
Z tej pożyczki mają być pokryte koszta naprawy
mostów na Prośnie pod Bogusławiem, które ze-
szłej zimy już przez kry i powódź zerwane zostały
a które dopiero teraz „jak najszybciej“ naprawione
być mają.
Następnym przedmiotem narad była sprawa laza-
retu powiatowego w Pleszewie. Jak wiadomo,
wybudował zmarły ordynat i s. ambelan hr. Alfons Ta-
czanowski własnym kosztem i prawie utrad i gmach na
przedmieściu miasta Pleszewa na lazarecie powiatowy,
okazując tak listami własnoręcznymi jak i innymi czy-
nami chęć darowania go powiatowi pleszewskiemu. Za-
nim jednak piękna i dobroczynna myśl zdołała w czyn
istotny zamienić, nagła zaskoczony śmiercią w po-
stępnym testamencie darowizny nie zrobił, a wątpliwość
niektóre co do własności podzielił sukcesyj, zamocili
także i lazaretu sprawę. Wprawdzie pan Julian Ta-
czanowski, dziedzic Kuczkowa, jako opiekun aya
swojego dzisiejszego ordynata p. Antoniego Tacz-
anowskiego o, zobowiązał się notaryalnym aktem do za-
chowania w całości i oddania daru w myśl brata swo-
jego na korzyść powiatu, ale zwłoki i prawne zawila-
nia do tego rzecz doprowadziły, że gdy jeszcze prawnie
rozstrzygnięciem nie jest, czy gmach lazaretu projekto-
wanego należy do ordynacyi Taczanowskiej, czy też do
sukcesorów ab intestato, powiat w tej chwili nie wie,
czego patrzeć. Sytuacya przytem jest groźna, bo przy
budowie lazaretu niezaspokojeni wierzytiele wnieśli już
o substacyę gmachu.
Żałować należało, że z panów Taczanowskich, któ-
młodzieniaszków i z całą stanowczością swawolę ich po-
tępił. Pobłażanie swawoli jest równie karygodnym jak
swawola sama.

Widzę jednak, jak łaskawe czytelnicki tym się
gorzej, że z tak poważnego, karnościjskiego tonu roz-
począłem dzisiejszą moją kronikę; na usprawiedliwie-
nie moje mam jednak do przytoczenia tę okoliczność,
że właśnie w gronie tutejszych Dziennika „czytelnik-
czek i to wcale ładnych, dziwno się, że żadne pismo
polskie nie zganiło lekkomyślnego co najmniej artykułu
panów studentów, który biednemu broniłemu niby
przez nich profesorowi tylko zaskodził był w stanie,
a który społeczeństwu naszemu bardzo niekorzystne wy-
stawił świadectwo.
Przechodząc do nowinek miejscowych, w pierwszym
rzędzie zapisać należy, że ze strachu, iż podczas zapust
tegorocznych może „nie wypada“ tańczyć (choć pod tym
względem są jeszcze u nas zdania podzielone, a Ga-
zeta Narod. dopiero dziś zapowiedziała, że swój w tym
względzie wyrok ogłosi) więc tańczymy przed czasem.
Tak wczoraj mieliśmy bal na korzyść Towarzystwa bra-
tniej pomocy techników, jutro mamy bal na korzyść
„Opieki narodowej“, a ostatniego tego miesiąca bal na
korzyść „Szkoły Batignolskiej“, który, wnosząc z zabie-
gów czynionych, świetnie bardzo wypaść powinien.
Balującym przedtę się wiele walka stronnictw
w obozie ruskim. Nitby się tego nie spodziewało, a je-
dnak jest tak rzeczywiście. Stronnictwo świętojur-
rusko-moskiewskie wodzi się za łby — sit venia verbo —
ze stronnictwem tak zwanem ukraińskim, popiera-

nem przez Polaków. W sali wielkiej w ruskim „Domu
narodnim“ urządzano zwykle teatr ruski. Ponieważ je-
dnak dyrektor tego teatru, pan Baszyński, pragnął
otrzymać subwencyę od wydziału krajowego, nie chciał
przyjąć warunku dyktowanego przez należących do stron-
nictwa moskiewskiego zwawodowców tego „domu naro-
dnego“ — warunku „niewystępowania“ przeciw Mos-
kwie“ — więc mu sali nie wynajęto i teatr ruski daje
przedstawienia w sali sejmowej (!) a w sali ruskiej, nie-
większej we Lwowie, odbywają się bale. Jest więc
gdzie tańczyć!
Wspomniałszy już o teatrze ruskim, który dotych-
zas w obec pustych ławek daje przedstawienia dwa
razy na tydzień, zapisawszy winieniem, że dyrektor tego
teatru przyrzekł dać jedno przedstawienie na korzyść
tutejszej szkoły dramatycznej, która nie ma szczęścia
doznawać jakiegokolwiek poparcia ze strony dzisiej-
szego dyrektora sceny polskiej. Na przedstawieniu tem
ruskiem będzie, spodziewać się, publiczności więcej niż
na zwykłych przedstawieniach, co byłoby zresztą rzeczą
najnaturalniejszą. Publiczności teatralnej ruskiej jest
we Lwowie nadzwyczaj mało. Przyjmując obradek jako
znamię narodowości ruskiej, jest prócz młodzieży szkol-
nej i żołnierzy, ledwie pięć tysięcy Rosjanów we Lwo-
wie, po największej części najbardziej niebezpiecznych przedmie-
szczan. Ileż może być publiczności ruskiej teatralnej?
Aż widać należy, że publiczność ta liczącą się dzielona
jest na dwa obozy, z których liczebnie większy należy
właśnie do frakcyi świętojurskiej. Główny więc kon-
tyngens widzów dostarczają teatrowi ruskemu ci Po-

rych kilku mamy w powiecie, oprócz jednego i to naj-
mniejszego w sprawie tej interesowanego, nie przybył żaden
na sejmik! Sejmik więc nie mógł uiszczyć jak tylko
wybrać komisję złożoną z pp. Broeckere, Gregoro-
wina i K. M. Łokowskiego dla zbierania rzecz, po-
rozumienia się z rodziną, pp. Taczanowskich i ukonfe-
rancya nareszcie tej sprawy. Mamy wszakże nadzieję
i ufamy w zamożność sukcesorów hr. Alfonsa Taczano-
wskiego, że w obec oczywistych faktów i w obec wła-
stnych dotychczasowych obietnic, nie zechcą stawiać tru-
dności w wykonaniu dobitnie (choćby nie notaryalne
ani testamentowe) objawionej woli zmarłego. Ufamy
wreszcie, że młody ordynat hr. Antoni Taczanowski,
który teraz już pełnoletnim będąc na przyszłym już
sejmiku z głosem pełnym zasiadać będzie, zechce wstęp
swoją w życie obywatelskie inaugurować pięknym czyn-
nem! Tak więc żywym nadzieję, że dziś już pustosze-
jący gmach oddany zostanie niezawodnie powiatowi na
własność ku użytkowi cierpiących ludzkości.
Po dopełnieniu wyborze kilku jeszcze komisji
i załatwieniu drobniejszych przedmiotów ukończono se-
syą długą, ożywioną.
Kwestya kolei żelaznej nie była przedmiotem
obrad sejmiku. O wszystkich dotychczasowych projek-
tach jako pewnikach rozpisywać się jest zawczasie.
Tyle jednak zaręczyć możemy, że członkowie wybranej
ad hoc komisji pracują bez przestanku i mają nadzieję
niepłodną, że wkrótce powiat pleszewski usłyszy upra-
gniony świst lokomotywy.
Ponieważ sejmik do 7 wieczór się przeciągnął, dla
spóźnionej pory odcroczonem zostało podpisanie us-
awy kasy pożyczkowej, napisanie spółki. Chcąc po-
yskać jak najlichnieszy udział wiejskich obywateli i go-
spodarzy, postanowiono połączyć to posiedzenie z naj-
bliższym zj. dem Towarzystwa Rolniczego.

Wiedeń, 24 listopada.

(Ministerstwo ks. Auersperg — Jego stanowisko do Galicyi).
(z) W tej chwili akcyę na pół zbankrutowanego
centralizmu poszły w górę, — czy się kurs na długo
utrzyma, przewidzieć niepodobna, szczególnie w Au-
styi, a właściwie tej części, która nie należy do
Węgier.
Książę Auersperg miał już otrzymać według jedno-
zgodnych podań tutejszych dzienników przyzwolenie ce-
sarskie do złożenia centralistycznego rządu. Widocznie
i program jego znalazł aprobatę u góry. Streszcza się
głównie w reprobacyi wszelkich rokowań ugodowych,
przeprowadzeniu konstytucyi, jaka jest, a co do Gali-
cyi w warunków nadaniu temu krajowi nieco szers-
szych autonomicznych swobód. — Ten punkt progra-
mu nowego ministeryum nas najbardziej obchodzi, bo
dotyka żywotnych interesów kraju i narodu naszego.
Otoż tedy, kto zna tych ludzi, z którymi przyjdzie się
pasować nie może wielkich sobie robić nadziei. — Już
metoda, którą obrano do zadowolenia Galicyi, jest po-
dejrzana; a co dopiero mówić o granicach takiej au-
tonomii?
Co do pierwszego, tj. ludzi mających kierować na-
wą państwową, zbytecznym byłoby domyślać się, czego
się po nich spodziewać; i tak, ma być ministrem spraw
wewnętrznych Lasser, były mentor Schmerlinga, Ban-
hans, kolega Giskrów, Herbstów za czasów ich rządów,
Plener toż samo, a Chlumetzky z Morawii, którego raz
tylko przemawiał w reichsracie, gdy pobieżnie dotknęto
sprawy „postulatów galicyjskich“, ale i ten raz prze-
ciw rozszerzeniu autonomii Galicyi.
Co do „meritum“ sprawy tej, przedstawiają ją so-
bie Niemcy w sposób sobie właściwy.
Chcą przyznać w zasadzie, iż Galicyi się należy
autonomia... którą chcą sami określić.
Jako podstawę do wyrobienia odpowiedniego ela-
borata chcą przyjąć jakieś sprawozdanie Herbst z roku
1869 w subkomitecie rady państwa wypracowane, które
nie wyszło na jaw.
Jest to surogat rezolucyi, wszystko skreślający,
co ważne.
Ale i to, co stanowi obietnicę tylko, zawarunkowane
tem, żeby się Polacy zgodzili na bezwarunkowe
obesłanie rady państwa... bo tam dopiero mają się to-
czyć rozprawy parlamentarne, i od ich wyniku zależeć
będzie, czyli i małe ustępstwa, na jakie się teraz cen-
traliści zgadzają na po ór, później w parlamencie znaj-

dą większość głosów... niższej i w izbie panów.

Pana Grocholskiego pozycyja zachwiana, — żądają od niego, żeby się a priori na ten program dwulicowo zgodził. Rokowania się toczą. Od rezultatu zależeć będzie, czyli delegacyja będzie współczynnikami w przyszłej izbie, albo też czy w razie niuendania się rokowań, ministerium przystąpi do rozwiązania sejmnu? — Wkrótce rzecz się rozwieci.

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. Sejm monarchii pruskiej zagał dziś cesarz i król osobiście na białej sali zamku królewskiego. Czyni oba izb sejm wych ugrupowali się w środku sali naprzeciwko tronu. Ministerowie pod przewodnictwem ministra wojny hrabiego Roon, który w ręku trzymał mowę od tronu, stanęli po lewej stronie tronu. O kwadrans na drugą wszedł do sali cesarz, poprzedzony książętami i członkami dworu i zajął miejsce na tronie. Trzykrotny krzyk na cześć cesarza i króla wzniosł hrabia Eberhard Stelberg-Wernigerode, poczem cesarz, z głową nakrytą hełmem, odczytał następującą mowę od tronu, którą mu wręczył minister wojny hr. Roon.

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu izb sejmnu!

Witając po raz pierwszy osobiście sejm monarchii po wielkich wypadkach świeżej przeszłości, niech Mi będzie wolno przedewszystkiem wyrazić wysokie zadowolenie z tego, że w chwale i pomyślnych rezultatach tego pamiętnego czasu pruski naród tak wybitny brał udział. Obrona wojkowa Prus, której rozwinięcie od rozpoczęcia moich rządów uważałem za jedno z najważniejszych zadań Mego królewskiego powołania, tudzież staro-pruski duch moralnej karności, niezłomnej wierności i patriotycznej ofiarności świętą odbyły próbę. Uważam za obowiązek wynurzyć jeszcze raz ludowi Niemcu w obec jego reprezentantów wzajemne Moje podziękowanie.

Podczas kied do nowo powstałego państwa niemieckiego, którego gródno cesarska połączona jest z Moją i Moich następców koroną, należy oddać pielegnowanie narodowej potęgi i bezpieczeństwa. reprezentacyja pruskiego ludu będzie się mogła poświęcać wspólnie z rządem Moim tym skuteczniejszemu zbawienemu rozwojowi wewnętrznych urządzeń monarchii.

Z budżetu państwa na rok 1872 przekonacie się, że poło enie finansowe Prus, pomimo ofiar, j kich się domagała ogromna wojna, w wysokim stopniu jest zadowalniająca.

Tradności, z jakimi administracyja skarbowa przed kilku latami miała do walenia, już w roku 1870 zostały pokonane. Do dalszego pomyślnego rozwoju dążą stósunki finansowe pol wpływem rezultatów wojennych.

Rozporządzone przez prawo państwowe utworzenie państwowego skarbu wojennego uwalnia Prusy od konieczności utrzymywania jeszcze nadal osobnego skarbu wojennego. Przedłożone zostaną wam projekty do praw, podług których zbytni obecnie skarb wojenny, tudzież nadzwyczajne dochody użyte być mają na umorzenie długa państwa.

Powstałe w ten sposób ulżenie dla budżetu państwa, następnie podwyższenie dochodów, idące w parze z podnoszeniem się ruchu, nareszcie istniejąca znaczna przewyżka z uprzedniego roku skarbowego umożliwiają, zadośćuczynienie w rozległej mierze w roku 1872 potrzebom w wszelkich gałęziach administracyji państwowej.

Przedewszystkiem rząd Mój zwrócić musiał uwagę swą na fakt, że pensye urzędników państwowych z każdym rokiem w bardziej nieproporcjonalny stósunek wstępują do wymagań, jakie do stanu tego rości jego stanowisko przy coraz droższych cenach wszelkich potrzeb życia. Przedłożony wam zostanie plan do znacznego podwyższenia plac urzędnikom. Ufam, że okazie gotowość do zaradzenia przez uchwalenie potrzebnych środków zlemu, kt re, gdyby dalej trwały, wywołałyby mogły rzeczywiste niebezpieczeństwa i szkody dla administracyji państwa.

Otrzymał projekt, ktfre mają na celu zaprowadzenie ulżenia przy pewnych podatkach, również przedłożony wam będzie projekt do prawa, regulujący urzędników i atrybucyę najwyższej izby obrachunkowej.

Żywe podnoszenie się handlu i rękodzielnictwa a po zawarciu pokoju wymaga ustanowienia nowych dróg komunikacyjnych, mianowicie dalszego rozgałęzi na kolei żelaznych. Zamierzona jest budowa kilku za konieczne uznanych kolei na rachunek państwa, tudzież pomnożenie materjału obrotowego na kolejach żelaznych; tak samo udzielenie obfitych środków na gościnie lądowe i wodne i melioracyę wszelkiego rodzaju.

Przedłoży się wam ponownie projekty dotyczące nabywania własności gruntowej i prawa hipotecznego. Ponieważ obecnie stan finansów pozwala na zmniejszenie kosztów od załatwienia spraw przy księgach gruntowych, przeto spodziewać się należy, że ta ważna, od dawnego czasu pożądana reforma doprowadzona zostanie teraz do skutku.

Zadanie wewnętrznej reformy administracyjnej stanowić będzie ponownie przedmiot obrad naszych. Przedłożony wam będzie ponownie projekt ordynacyi powiatowej dla wschodnich prowincy, po zmniejszeniu i uzupełnieniu go ze względu na dawniejsze rozprawy w wielu czę-

ściach. Rząd Mój żywi nadzieję, że zaoopólniej dobrzej woli uda się porozumieć co do tego ważnego prawa organizacyjnego, które równocześnie zawiera podstawy dalszych reform.

Samorząd komunalny prowincy znajduje się w pomyślnym rozwoju; organa, potrzebne do prowadzenia jednolitej administracyi spraw prowincjonalnych, utworzone są już na podstawie istniejących praw w większej części prowincy.

W obec ruchu, jaki na polu kościelnym się odbywa, rząd Mój ściśle się trzyma tego, ażeby zachować władzę państwową całkowitą jej niezależność pod względem wykonywania prawa i społecznego porządku i zarazem ażeby przy uprawnionej samodzielności kościołów i stowarzyszeń religijnych bronić wolności wiary i sumienia pojedynych. Celem konstytucyjnego przeprowadzenia tych zasad przedłożone wam zostaną osobne projekty, które traktują o zawieraniu małżeństwa, o egulowaniu stósunków stanu cywilnego i prawnych skutków wystąpienia z kościoła.

Projekt do prawa, dotyczący zebrańa kosztów synodalnych, tćm więcej polecam waszej uwadze, ponieważ państwo nie przysłało dotąd kościołowi protestanckiemu wykonywania artykułu 15 konstytucyi, połączonego z potrzebami do jego urządzeniami a powyższe prawo koniecznym do tego jest warunkiem przedwstępnym.

Na polu publicznego wychowania potrzeba będzie użyć bardzo znacznych środków, w ażeby teraz uwzględnić dawno już pocztę potrzebę.

Konstytucyja wymaga przedłożenia projektu do powszechnego prawa o wychowaniu i w tej sesyi powtórzone zostanie, po uwzględnieniu w nowym projekcie objaśnień danych przy ostatnich ob adach i doświadczeniach lat ostatnich. Prawo specjalne o dozorowaniu szkół ma na celu spieszne zarządzenie potrzebie, z gwałtowną uznaję.

Panowie! Z dnia, jakie was oczekują, są obszerne i wielkiego znaczenia dla rozwoju naszych wewnętrznych stósunków. Praca będzie zb wienna, jeżeli kier wana będzie duchem zafania i chętnego współdziałania, jaki ożywił naród Mój w najwspanialszych wielkich czasach.

Po odczytaniu mowy, wystąpił minister wojny hrabia Roon, przed tron i ogłosił z rozkazu specjalnego JCKMości sejm monarchii pruskiej za zagajony. Cesarz opuścił salę przy okrzyku, wzniesionym na cześć jego przez dotychczasowego marszałka izby poselskiej pana Forckenbeck. Kłaniając się na wszystkie strony.

Na dziesiątym posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał w pierwszym czytaniu projektu do prawa, dotyczącego wprowadzenia północno-niemieckiego prawa o obronie krajowej do Bawaryi, najpierwszy głos poseł Dove, żądając, ażeby powołano tak protestanckich jak i katolickich teologów do służby wojkowej, którzyby w czasie pokoju ze stanowiska pedagogicznego szepelił pomiędzy oboma wyznaniami idee obowiązku obrony kraju. Minister wojny Roon zgadzał się na to zapatrywanie.

Poseł Marquardsen życzył sobie, żeby taki sam udział brali i teologowie żydowski. Poseł Mallinckrodt domaga się natomiast, ażeby i nadal zatrzymane zostało Najwyższe rozporządzenie królewskie, podług którego teologowie wolni być mają w czasie pokoju od służby wojkowej. Na tćm skończyło się pierwsze czytanie tego projektu do prawa i rozpoczęło się niezwłocznie drugie. Poseł Greil oświadcza przy § 1, że nie będzie mógł głosować za tym projektem; chodzi tu o traktatami zastrzeżone Bawaryi prawo, którego rzec się może jedynie rząd bawarski w połączeniu z sejmem bawarskim. Bez zezwolenia izb bawarskich projekt ten nie był powinien wcale być wniesionym w parlamencie. Bawarski pełnomocnik związkowy minister Lutz oświadcza, że rząd bawarski nie podziela zapatrywania mowy poprzedniego. Parlament nie powinien się pytać o źródła, z jakich mandaty pełnomocników związkowych pochodzą; powinien raczej zrzeczenia się Bawaryi uważać a rite oddane, jeżeli bawarscy członkowie rady związkowej do niego się przyznają. Rząd bawarski nie przedłożył kwestyi tej tylko dla tego sejmowi bawarskiemu, bo nie miał ani do tego prawa ani nie uważał tego za swój obowiązek. Większości sejm przysługuje prawo udzielenia za to ministerstwu bawarskiemu wotum niezaufania. Poseł Lasker stwierdza, że w parlamencie północno-niemieckim tak samo rozumiano przy obradach nad traktatami zawartymi z państwami południowych Niemiec miejsce to, jak je wyłożył minister Lutz. Poseł Windthorst oświadcza, że zapatrywania się parlamentu północno-niemieckiego jego ob wężywać nie mogą; prezydent Delbrück wyraził się wtedy tylko w właściwym mu sposób dyplomatyczny. Podobne kwestye pochodzą ze szybkości, z jaką wtedy prawa ustanawiano. Pomimo poparcia ministra Lutza przez kilku jeszcze posłów, deputowany Greil nie zmienił swego zdania. W końcu przyjęty został § 1 znaczną większością. Inne przedmioty, zapisane na porządku dziennym, odcroczono. Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się jutro. Pod rozprawy przyjdą: Etat marynarki; podwyższenie pensyi urzędników; prawo monetarne w trzecim czytaniu.

Parlament niemiecki obradować jeszcze będzie do dnia 30 b. m. zatem jeszcze przez trzy dni obok sejm pruskiego.

one tak obfite, jakby życzyć sobie należało. Różne są tego powody a między innymi i ten, że kiedy zakazano wice

„My Jasni, my Wiemolno, My spokojni, my Ostróżni, My porządku przyjacioli Niechcem wspierać takiej szkoły.“

„Ale przecież jeden ditek zapisać mogą. Oto Stanisławskie Kółko muzyczne urządilo koncert na korzyść wspomnianego zakładu i zebrało 70 guldenów. We Lwowie koncertu na ten cel jeszcze nie dano, n'ewątpi jednak, że przy takiej ilości koncertów, jakie tu dają i zapowiadają, i szkoła batignolska skorzysta. Mieliśmy już koncert pianisty Władysława Tarnowskiego, przyjechał już skrzypek Miszka Hauser i pianista Józef Wieniawski, a w drodze do Lwowa ma być jeszcze kilka znakomitości muzycznych. U nas tylko znakomitości występują!“

Zapowiadają kilka odczytów francuskich. P. Hankiewicz, syn emigranta urodzony i wychowany we Francyi, był oficerem marynarki, który podczas powstania przybył do Polski, tu się ożenił i osiadł, ma mieć w przyszłym miesiącu wykłady o Francyi od r. 1793 do r. 1871, o Paryżu i komunie, o emigracyi polskiej podczas obłężenia i o rządzie wersalskim w stósunku do Polaków.

Odczyty publiczne dla kobiet, urządzone tu corocznie w zimie przez towarzystwo pedagogiczne, rozpoczęły się we wtorek. Zagał je prezes towarzystwa dr.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 26 listopada. Wedle informacyi, jakie Presse już wczoraj miała, ukńczonem zostało utworzenie nowego ministerstwa, a tćk wszystkie rozdane z wyjątkiem ministerstwa skarbu, którym p. Holzgethan nadal zarządzać będzie Cesarz podobno także się już zgodził na nową listę ministrów, dla czego niebawem zapewne złożą przysięgę urzędową w ręce jego. Jak dawniejsze ministerstwo mieszczące ma i obecne ministra mówcy czyli ministra stanu, na którego naznaczony podobno prof. radca dworu Unger.

Taż Presse otrzymała zarazem wiadomość, że nowe ministerstwo powożo już postanowienie w sprawie galicyjskiej i że odnośną uchwałę przedłożył cesarzowi. Ponieważ zaś tenże zgodził się na nie, przeto mają się niezwłocznie rozpocząć układy z panem Grocholskim i przewodźcami polskimi. Jakiegoby rodzaju były postanowienia ministerstwa, nie wie Presse, sądzi wszakże, że doniesienie jednego z tćniejszych dzienników, jakoby p. Lasser, jeden z członków nowego ministerstwa, nie chciał uznać obębu władzy ministra galicyjskiego, jest nieprawdziwe.

Peszteńska Reform oświadcza w ostatnim numerze, że Węgry w Austrii jeden tylko lecz dla tego tćm ważniejszy mają interes, a interesem tym, by takowa nksolidowała się konstytucyjnie. Z tego punktu widzenia wychodząc, życzy Reform i księciu Auerspergowi najlepsze powodzenia. W powodzenie jednak takie wierzy wtedy tylko, jeżeli Niemcy zdołają utworzyć regularne stronnictwo parlamentarne, stronnictwo, któreby w obec rządu było lojalnem, w obec ludów sprawiedliwem, w obec politycznych wymagań pełnem taktu a w kwestyach osobistych bezinteresownem. Gdyby wszakże rada państwa dała się powodować intrygom, czczym patosem, zasłепionem ubieganiem się za zasadami i polityką rasową, natenczas i ministerstwo Auersperga cieszyć się nie będzie powodzeniem.

I Pester Lloyd dobra ma radę na zawołaniu, sądzi bowiem, że stronnictwo konstytucyjne zamienić się powinno w stronnictwo ministerjalne w dobrém znaczeniu tego słowa. Wiemy — pisze Pester Lloyd w tej mierze — że tćm samem trudne do spełnienia zadanie zanosimy do stronnictwa konstytucyjnego. W krytyce bowiem właśnie leżała jego siła główna a doktrynizm, który polityczną stósowność z góry odpycha, leży oddawać we wszystkich jego członkach. Lecz każde stronnictwo stać się może panującem wtedy tylko, jeżeli służyć umie, wtenczas tylko stać się może koniecznem i nieodzownem, jeżeli pojmuje wymogi czasu i położenia. Nie podajemy Węgier jako przykładu, lecz historia węgierskiej ugody i stronnictwa Deska podaje niejedną korzystną w tej mierze naukę. Niechby ci mianowicie z niej korzystali, co za ministra Hohenvarta przeszli krótką wprawdzie lecz nie mniej ciężką szkołę jak zwolennicy niezawisłości węgierskiej, obrony prawa i konstytucyi z 1848 r.

FRANCYA.

* Studenci paryscy tak gorąco zajmują się losem skazanego na śmierć Rossela, że postanowili przyłączyć się do tych, którzy osobistę w-tawieniem się na złaodzenie wyroku przeciw Rosselowi zapadłemu siłąją wpływać. W tym celu około 100 studentów udao się dnia 24 b. m. do Wersalu i zebrało się tamże o godzinie 2 na place d'armes. Gdy jednakże policya wezwała ich do rozjęcia się, naznaczyl sobie szadkę na godz. 4, a tymczasem wyszli do p. Thiersa deputacy, która zastała go właśnie siadającego do powozu, celem udania się na posiedzenie komisyi ulaskawień. Na przemowę jednego z studentów, który chciał prezydentowi wręczyć adres, odpowiedział tenże, że ani udzielić im posłuchania, ani też adresu ich przyjąć nie może, ponieważ sprawa ta należć jedynie przed forum komisyi ulaskawień. Po oddaleniu się Thiersa przemówił kilka słów p. Barthélemy St. Hilaire, zwracając studentom uwagę, że krok ich może zaszkodzić sprawie, którą poprzeć chcieli. W rzeczywistopolitę bowiem szkodliwie należć szanować prawo, przeciw któremu wykreśli, gromadzić się na ulicy i usilując wywołać demonstracyę. Jeśli zaś chcieli objawić zdanie swe, czego im nikt zabranic nie może, to winni się byli chwycić środka prawem dozwolonego t. j. petycyi. Po tej admonicyi jednakże p. Barthélemy St. Hilaire odebrał adres z rą studentów i przestał go natychmiast komisji ulaskawień. Studenci zebrałi się później raz jeszcze o godzinie 4 w parku, lecz wezwani ponownie do rozjęcia się żadnego nie stawili oporu.

Do demonstracyi tćj sam rząd pierwotnie zbytyczne przywizywał znaczenie, gdyż przedsięwziął środki ostrożności na dość wielką skalę, sprowadzając kilka pułków piechoty z Paryża do Wersalu. Jakkolwiek zaś pewniwy przebieg demonstracyi wykazał bezzasadność obaw, to przecież nierozważny krok studentów paryskich nie pozostanie bez szkodliwych następstw. Już to znając usposobienie członków komisyi ulaskawień przedewszystkiem obawiać się należy, aby ze względu na Rossela nie osi gwał skutku wręcz sprzecznego z intencyami studentów. Co gorza zaś to, że nieprzyjaźnie względem Paryża usposobieni deputaci — w wypadku powyższego robią argument przeciw przesiedleniu się rządu i zgromadzenia narodowego. Utrzymują bowiem, że jeżeli nie przyszło do niebezpiecznego rozruchu, to jedynie dla tego, że trzeba było przedsięwziąć pięcio milową podróż do Wersalu; w Paryżu zaś zamiast 100 ludzi z pewnością kilka tysięcy w demonstracyi byłoby wzięło udział.

Samulewicz. Pierwszy odczyt miała p. Felicya Wasylewska o literaturze polskiej w jej złotym okresie.

Chciałbym jeszcze d-niesć wam eokolwiek z naszego świata artystycznego, mianowicie o pracach naszych malarzy i rzeźbiarzy, lecz niewiele zajmującego a tćm mniej pociesającego mam do zapisania. Najwięcej ruchu w pracowni Grabowskiego. Pracuje gorliwie i nie brak mu zajęcia, bo i k'óży nie rad mieć portret jego pędzla. W jego tćż tylko pracowni, można zastać młodzieńskich uczniów, którym serdeczny ten mistrz odczoje i po przyjacielsku swój rady i pomocy udzieli. Leopolski myśli o pokonaniu Matejki, tymczasem podtrzymuje Szczytka swemi mistrzowskimi ilustracyami. Tępa myśli o założeniu pracowni, Młodnicki pracuje głównie dla dzienników ilustrowanych a Panther przenosił się do Wiednia na stałe mieszkanie, nie mając ochoty biedować tak, jak większość jego kolegów w kraju. Jaakólski bardzo wykształcony młody, niestety głuchoniemy rzeźbiarz wyjechał także ze Lwowa do Monachium, nie mając tu ani dostatecznego zajęcia, ani sposobności do dalszego kształcenia się. Przybył wprawdzie do nas z akademii monachijskiej utalentowany i piękne nadzieje rokujący rzeźbiarz Tadeusz Barącz, ale nie na długo, bo już musi jeszcze nad sobą pracować, wybiera się więc do Włoch. Otrzymał on w Monachium wielki srebrny medal za kompozycyę grupy alegorycznej „Od powieźba, głodu, niewoli i wojny uchoją nas Panie.“ Prócz tego szkicu, o którego wartości już akademia monachijaska wynagradzając artystę orzekła, oglądałem w jego praco-

W ogóle przesiedlenie się rządu i zgromadzenia do Paryża, które zdawało się już niezawodnem, w ostatnim czasie znacznie straciło na widokach, a Francja nie waha się nawet twierdzić, że krak ten, który przed kilku tygodniami uchodził za dość prawdopodobny, obecnie jest całkiem niemożliwym. W dziennikach toczy się ciągle jeszcze polemika z powodu znanego listu Thiersa do p. Juliusza Janin. Sićle dzisiejszy utrzymuje między innemi, że jeżeli Francis przysyła 10 psm prowincjonalnych, które są przeciw powrotowi do Paryża, to można przytoczyć 50, które przemawiają za powrotem. Ważniejszem niż ten spór dziennikarski jest stanowisko, jakie w sprawie powyższej zajął p. St. Marc Girardin. Deputowany ten, który ma znaczny wpływ w zgromadzeniu narodowem, zaproponował na zebrań stronnictwa swego następujący program: „Zmieramy powrócić do Paryża, lecz dopiero wtedy, gdy będziemy mieli rząd stały. Dopóki zaś reprezentujemy tylko tymczasowość, dopóty jesteśmy w Wersalu lepiej zabezpieczeni przed skutkami jakiego 15 maja lub 4 września.“ Niektró d ienniki zaś dodają, że zapatrywanie p. Saint Marc Girardin coraz więcej zyskuje zwolenników.

Z innych spraw stojących w związku z bliskim zebrańiem się izby zasługuje na uwagę projekt do amnestyi, którego autorstwo przypisują Thiersowi. Według projektu tego amnestya nie rozciągałaby się wszakże na 1) naczelników rokoszu i tych, którzy wiele wybitny brali w nim udział; 2) na ułedników, którzy mu nie odmówili pomocy. — Dalej obiega wieść, że 120 deputowanych należących do stronnictwa rojalistycznego, na których czele stoi znany pan de Belcastel, zamierza przedłożyć wniosek, w którym się domaga, aby Papieżowi ofiarowano urządzenie stolicę we Francyi, pozostawiając mu wybór miasta. Hr. Chambord także podobno jest za tym planem a nawet miał oświadczyć, że należć zbrojnie wystąpić na rzecz Papieża!

Dzienniki tymczasem zastanawiają się ciągle jeszcze nad pogłoską, jakoby Papież miał zamiar nawet bez zaproszenia ze strony rządu francuskiego, niebawem Rzym opuścić i przesiadlić się do Francyi. Według Temps pogłoska ta staje się coraz wiarogodniejszą, z czego dziennik rzeczony bynajmniej się nie cieszy, twierdząc że przybycie Papieża zakłóci i pokój wewnętrzny Francyi, gdyż wywoła demonstracyę, które nie omieszkają dać powodu do kontremonstracyi. Journal des Débats zaś ostrzega otoczenie Papieża przed złudzeniami, i dodaje w końcu co następuje: „Pewną jest rzeczą, że skoro Papież będzie się znajdował poza Rzymem, mniej niż kiedykolwiek może być mowy o przywróceniu mu posiadłości. O podjęciu w tym celu interwencyi czysto dyplomatycznej ani myśleć można; byłaby to próżna strata czasu i słów. Osiągnęlibyśmy to tylko, iżbyśmy się natychmiast poróżnili z Włochami, a g'óież są w ogóle mocarstwa, któreby się przyłączyły do tego kroku daremne?“

Rychlejsz niż się spodziewano sprawdzą się przewidywania tych, którzy po zawieszeniu wyawnictwa Avenir libéral i Pays nie obiecywali sobie z góry jakiego praktycznego skutku. Redaktorowie bowiem dzienników datych donieśli już władzy, że z początkiem grudnia rozpoczyna wydawać w Paryżu: pan Granier de Cassagnac l'Appel au Peuple, a p. Dréole l'Empire libéral. W Prasa: rzeto bonapartystowska uzupełni się w dwa tygodnie i wszystko powróci do dawnego stanu rzeczy po z tćj jedynie różnica, że liczba niefortunnnych rozporządzeń poprzedników p. Périer pomnożyła się o dekret, który niniejszego autorem jest obecny minister spraw wewnętrznych.

W tych dniach mają się odbyć wybory uzupełniające do paryskiej rady municypalnej. Miejsce opróżnione jest pięć. Wybory te mało zdają się budzić nadzieje i tylko stronnictwo radykalne krząta się gorliwie około przygotowań. Dla tego łatwo być może, że kandydaci radykalni, do których należą pomiędzy innymi p. Challemler-Lacour, były prefekt lyoński z nowyminiacyi Gambetty, pan Nadaud, były reprezentant w parlamencie, odnięli zwycięstwo. Ponieważ zaś panowie ci jako główny punkt programu swego stawiają bezpłatną i obowiązkową naukę, a na jednym z ostatnich posiedzeń rady municypalnej, na którym sprawę tę roztrząsanych projekt lewicy upadł kilku tył o głosami większości, przeto przeciwnicy nauki bezpłatnej i obowiązkowej sami sobie przypisać będą musiel wina, jeżeli po użyczeniu pełnieniu się rady municypalnej w kwestyi wychowania publicznego poniosą klęskę, której im zresztą szczerze kożycywny.

HISZPANIA.

* Deputowany Navarro y Rodrigo z frakcyi Sagavey usadniał w mowie na trzech posiedzeniach mianowisko swój, ażeby wniesionego wotum niezaufania przeciwko ministerstwu Malcampo nie wzięto podług obrady, że potem nagle wniosek swój cofnął. Pomimo to przyszło na sesyi kortezów dnia 17 b. m. do wyboru. Zaraz po zagajeniu sesyi panował jak najnamniej tniejsze uspoobi nie w skutek wniosku, jaki postawił karlista Ochoa w imieniu swego stronnictwa, dążący do wyzyskania sytuacji parlamentarnej, a którego treścią było, że na podstawie konstytucyi i prawa o stowarzyszeniu nie wolno również stowarzyszeniom religijnym klasz' adnych przeszkodzić. Ochoa usadniał wniosek swój mową, której treścią było: „Nie c'emy ani mniej

lacy, którzy wspieranie teatru ruskiego we Lwowie uważają za obowiązek patriotyzmu za obo iazek zgleźdnie odczynny. A że przedstawienie teatralne ruskie na korzyść polsk'ej szkoły dramatycznej ma mieć także cel praktyczny, więc prawdopodobnie nasi licznie to przedstawienie odwiedzą.

Przywilej teatralny ustaje dopiero z przyszłą Wielkanocą; korzysta tćż p. Miłaszewski jeszcze z niego gdzie się tylko da. Pianista Wł'asyl'a Tarnowski dawał tu koncert na korzyść „Opieki narodowej.“ C. k. policya, jak donosi Gaz. Nar., rzekła się ze względu na cel koncertu przypadającej jćj taksy, wynoszącej około 20 guldenów. P. Miłaszewski jednak wysekwował bez miłosierdzia należący mu się na mocy istniejącego jeszcze przywileju haracz i zabrał przypadający mu dziesiąty procent dwudziestu kilku guldenów, wierny niemieckiej zasadzie, że „in Geldangelegenheiten hört die G-müthlichkeit auf.“

Wiadomość podana przez Dziennik Polski, która i ja za tćm piśmem powtórzyłem, jakoby p. Miłaszewski układał się z pp. Kraszewskim i Królikowskim z Warszawy o oddanie im dyrekcyi tutejszego teatru, zdaje się być bączkiem, bo przynajmniej pan Miłaszewski o tćm układaniu się nie wie.

Wiedzie już że tutejsza c. k. policya zakazała dziennikom donosić o składkach na szkołę batignolską. Tutejszy dzienniki w obec istniejących ustaw wcale o ten zakaz nie dbają, tćm mniej może on mnie obchodzić. Chętnieby wice bardzo rejestrował datki na ten cel wpływające, ale między nami powiedziawszy, nie są

one tak obfite, jakby życzyć sobie należało. Różne są tego powody a między innymi i ten, że kiedy zakazano wice

„My Jasni, my Wiemolno, My spokojni, my Ostróżni, My porządku przyjacioli Niechcem wspierać takiej szkoły.“

„Ale przecież jeden ditek zapisać mogą. Oto Stanisławskie Kółko muzyczne urządilo koncert na korzyść wspomnianego zakładu i zebrało 70 guldenów.

We Lwowie koncertu na ten cel jeszcze nie dano, n'ewątpi jednak, że przy takiej ilości koncertów, jakie tu dają i zapowiadają, i szkoła batignolska skorzysta. Mieliśmy już koncert pianisty Władysława Tarnowskiego, przyjechał już skrzypek Miszka Hauser i pianista Józef Wieniawski, a w drodze do Lwowa ma być jeszcze kilka znakomitości muzycznych. U nas tylko znakomitości występują!“

Zapowiadają kilka odczytów francuskich. P. Hankiewicz, syn emigranta urodzony i wychowany we Francyi, był oficerem marynarki, który podczas powstania przybył do Polski, tu się ożenił i osiadł, ma mieć w przyszłym miesiącu wykłady o Francyi od r. 1793 do r. 1871, o Paryżu i komunie, o emigracyi polskiej podczas obłężenia i o rządzie wersalskim w stósunku do Polaków.

Odczyty publiczne dla kobiet, urządzone tu corocznie w zimie przez towarzystwo pedagogiczne, rozpoczęły się we wtorek. Zagał je prezes towarzystwa dr.

wni, obok mnóstwa ślicznych szkiców, świadczący o bardzo pooblebnie o talencie młodego artysty, między innymi przemawiający podobny nieskończony jeszcze portret Jana Dobrzańskiego i prześliczne w alabastrze wykuty medalion kompozytora Wagnera. Najpłodniejszą a najwięcej niewątpliwie z pomędzy naszych rzeźbiarzy utalentowany i w całym tego słowa znaczenia znakomity artysta Filipi pracuje ciężko na utrzymanie rodziny coraz liczniejszej, kuje pomniki nagrobkowe i buduje ołtarze i ambony. Szkice jego do monumentalnych różnych dzieł, o których mu tylko marzyć wolno, schną i rozpuszają się. Wykonywał ich nie ma czasu. O kimże jeszcze należałoby wspomnieć? O pejzażysty Grabieńskim, o Sidorowiczu, Dzbańskim, Maciewiczu? Nic o nich nie wiem. O Nestorze naszym malarzy p. Raczyskim mogę podać tć tylko wiadomość, że wydaje on własną córkę za dobre wam znanego lekarza dra Łuk, który wyniósłszy się z Włokolski osiadł w Jasach.

Na dzisiaj i syć. Na zakończenie zapiszę jeszcze tylko, że wiadomość o pojawieniu się cholery u nas, którą zakończyłem ostatnią moją Kreniką, była dziełem niebu przedwczesną przynajmniej. Było to tylko wydarzenie cholery. Zima na piękne już u nas rozgospodrowała się z śniegiem i mrozami i powstrzymała pewne niemiłego gościa.

WIECZ W Szczecinie,
nr 33,
konces. agent generalny.

